

Produkują wódkę, tak dużo, dużo wódki...

9 marca 2016

Od kilku dni w prasie przewijają się lamenty, bo szykowana jest ustawa ograniczająca dostępność alkoholu, m.in. w godzinach nocnych. Jeszcze niedawno wszędzie widzieliśmy recenzje filmu „Pod Mocnym Aniołem” o tym jakim to zapijaczonym narodem jesteśmy. Kiedy jednak szykuje się ustawa, która ma dać samorządom szersze instrumentarium do walki z najgorszym piciem, naraz główny staje się problem wolności gospodarczej i pseudopatriotyzmu gospodarczego (sklepy poupadają).

W istocie jest to dobra droga, na której szczególnie pilnie warto uczyć się na polityce rosyjskiej, która skutecznie realizuje swą politykę ograniczania picia i palenia od 2006, w nowej mocniejszej odsłonie od 2012. Nie tylko dlatego powinniśmy tutaj uczyć się na rosyjskich doświadczeniach, ale i dlatego, że Polska obok Rosji należy do krajów, gdzie alkohol jest szczególnie znaczącym mordercą. W Rosji polityka ta ma na celu wydłużenie średniej długości życia, bardzo zaniżonej przez alkohol.

Polityka Rosji nie ma nic wspólnego z prostackim prohibicjonizmem, który stworzył potęgę szarej strefy. Działania ukierunkowane były następująco:

- stopniowe ograniczanie dostępności alkoholu zarówno w zakresie lokalizacji sprzedażowych jak i obciążeń podatkami;
- zmiana struktury spożycia ku słabszym i mniej szkodliwym alkoholom (spadek spożycia wódki, wzrost spożycia piwa, ograniczenie rynku szkodliwego piwa koncernowego na rzecz lepszego jakościowo piwa lokalnego);
- promocja zdrowego trybu życia (szeroko zakrojona budowa

bezpłatnych siłowni na otwartym powietrzu).

W zakresie walki z paleniem wprowadzono zakaz reklam, etykiety ostrzegawcze, zakaz palenia w miejscach publicznych i miejscach pracy, podniesienie podatków oraz finansowanie programów antynikotynowych.

Pod hasłem walki z pijaństwem w 2010 trzykrotnie podniesiono akcyzę. Zaczęto wprowadzać regulacje i standaryzacje rynku piwnego, ograniczenia w reklamie i miejscach spożywania. Zakaz reklamy w radiu, telewizji i na bilbordach to fenomenalny instrument wzmacniania dobrych jakościowo, lecz małych browarów, które i tak nie mają środków na reklamę w masowych mediach, a swą promocję opierają na marketingu szeptanym pośród zadowolonych konsumentów. Wprowadzono zakaz sprzedaży piwa w kioskach, środkach transportu, na dworach i lotniskach, co też mocno uderzyło niemal wyłącznie w koncerny. Już w 2010 zaczęły się załamywać przychody oligopolu, który stracił 5%, podczas gdy w tym samym czasie małe i średnie browary urosły o 14%. Szczególnie mocno postawiono wówczas na browary restauracyjne, których liczba urosła z 82 w 2008 do 182 w 2011. W roku 2012 koncern InBev stracił 12% sprzedaży, a rok później już 13,4%. U schyłku 2012 koncern zamknął swoją fabrykę w Kursku.

Polityka ta oznaczała więc harmonijne połączenie rozsądnego patriotyzmu gospodarczego z polityką zdrowia publicznego.

I efekty są bardzo dobre. Oto niektóre dane:

- konsumpcja alkoholu spadła z 16,2 litra per capita w 2008 do 11,6 litra per capita w 2013;
- konsumpcja piwa w okresie 2000-2010 wzrosła dwukrotnie, podczas kiedy konsumpcja cięższych alkoholi spadła niemal o połowę;
- produkcja spirytusu w 2012 spadła o 30%;

- w okresie 2010-2015 udział lokalnych marek piwa wzrósł kosztem piwa koncernowego z 14,9% do 26,5%;
- palenie wśród kobiet spadło w latach 2004-2014 z 15% do 8%, wśród mężczyzn – z 61% do 41%;
- liczba Rosjan deklarujących regularne ćwiczenia wzrosła z 20,6% w 2012 do 29,3% w 2014;
- śmiertelność związana z zatruciem alkoholowym między 2013 i 2014 spadła z 9,7 do 8,9 przypadków na 100 tys. ludzi;
- średnia długość życia mężczyzn wzrosła z 60 lat w 2006 do 66 lat w 2014, wyraźny wzrost zbiegł się z kampanią antyalkoholową Putina.

Jest to rozsądna polityka narodowa, obliczona na cele długofalowe a nie krótkie interesy budżetowe, gdyż wzrost podatków i zahamowanie spożycia alkoholu przełożyło się na mniejsze wpływy budżetowe.

Warto brać przykład z takiej polityki, gdyż wydaje się oczywiste, że zaczyna ona przynosić realne pozytywne skutki społeczne.

Wydaje się, że kierunek u nas jest analogiczny. To nie tylko instrumenty ograniczające dostępność, ale i profilaktyka ogólnozdrowotna. Polska też zamierza budować siłownię na otwartym powietrzu.

Państwo chce płacić za odchudzanie, gdyż nadwaga jest równie dużym problemem społecznym. Takie inwestycje mogą się bardzo pozytywnie przełożyć na wydatki służby zdrowia, tym bardziej, że planowane jest przejście na finansowanie budżetowe.

Projektowane instrumenty do walki z nadwagą (na podstawie materiału „Gazety Prawnej” pt. „Rząd mówi jasno: Polacy mają być szczupli i zdrowi”):

- Rodzinom z przynajmniej dwiema osobami zagrożonymi otyłością

pomocą miałyby służyć bezpłatne zespoły terapeutyczne. Zapewniałyby profesjonalną pomoc dietetyczną, psychologiczną i medyczną. Do takiej opieki kierowałby lekarz pierwszego kontaktu. Widząc zagrożenie, zlecałby uczestnictwo w sesjach terapeutycznych, na których pacjent dowiedziałby się, jak schudnąć i potem tę niższą wagę utrzymać.

- Samorządy będą tworzyć grupy wsparcia, które pod okiem eksperta wspólnie się motywują w odchudzaniu.

- Ministerstwo Edukacji obok edukacji o zdrowym żywieniu dostanie zadanie wymyślenia atrakcyjnych form zajęć sportowych, tak aby dzieci z nich nie uciekały. Do tego szkoły mają zaoferować paletę dodatkowych zajęć fizycznych.

- Samorząd powinien wybudować system ścieżek rowerowych czy też siłowni na otwartym powietrzu.

- Dorosłych do pracy nad swoją kondycją mają zachęcać pracodawcy. W zakładach pracy miałyby powstać programy zdrowego żywienia i aktywności fizycznej. Zadbać o to ma minister pracy.

- Nad dietą Polaków czuwać miałyby Ogólnopolskie Centrum Edukacji Żywieniowej i Zdrowego Żywienia podlegające IŻiŻ.

Warto, by te instrumenty na rzecz zdrowia publicznego połączyć z pewnymi działaniami na rzecz patriotyzmu gospodarczego, ograniczającego wszechładzę koncernów i ich monopole. Państwo powinno wprowadzić regulacje służące deregulacji, zwłaszcza rynku piwnego. Wydaje się, że najlepszą drogą byłoby odwrócenie tych zmian, które dekadę temu zdemolowały rynek piwny, kiedy usunięto wymogi jakościowe i etykietowe w produkcji piwa. Powinno się przywrócić bardziej informatywne oznaczanie składu i procesu produkcji piw. Dzięki temu małym łatwiej byłoby konkurować z wielkimi.

Rynek piwa w Polsce nie powinien być zdominowany w 90% przez wyroby piwopodobne.

Autorstwo: Mariusz Agnosiewicz

Źródło: Racjonalista.pl

BIBLIOGRAFIA

1 .

<http://www.themoscowtimes.com/news/article/government-russians-smoking-drinking-less-thanks-to-putin/518197.html>

2 .

<http://www.bloombergvew.com/articles/2015-08-11/putin-s-other-war-russians-binge-drinking>

3 .

<http://www.rt.com/business/alcohol-production-russia-dropped-215>

4 .

<http://praca.gazetaprawna.pl/artykuly/926177,asystent-dla-rodzin-z-otyloscia-odchudzanie-za-panstwowe-pieniadze.html>